Cena egze[illegible]rza 50 gr.

MYŚL MOCARSTWOWA

MIESIĘCZNIK

Nr. 1. Czerwiec 1927. Rok 1.

KRAKÓW — LWÓW — WARSZAWA — POZNAŃ — WILNO

Od Redakcji.

Rozpoczynając wydawać nowe pismo, czujemy się w obowiązku wypowiedzieć otwarcie motywy, jakie nas skłoniły do tego przedsięwzięcia, oraz zasady, jakiemi w pracy naszej kierować się będziemy.

Pragniemy reprezentować ten kierunek myślenia ideowo-politycznego młodego pokolenia akademickiego, jaki powołały do życia nowe warunki polskiego życia publicznego. Własna państwowość wymaga od ogółu obywateli państwa nowego stosunku, opartego na innej podstawie psychologicznej, nie tej, jaka pozostała u nas i żyje jeszcze z okresu niewoli politycznej. Przesłanki wszystkich istniejących ugrupowań polityczno-ideowych wymagają gwałtownie rewizji, myśli nowoczesnego Polaka muszą wyzbyć się nałogu posługiwania się formułkami, które wyrosły w zasadniczo odmiennej sytuacji, a które dziś nie tylko, że nie są twórcze, ale wręcz urągają poczuciu samozachowawczości. Walczymy więc z polityczną psychozą niewoli, z majakiem grottgeryzmu, jak cień upiorny włóczącym się za naszem nowem, wolnem, niepodległem życiem. Nie przedłużamy istnienia dawnych kierunków politycznych, nie jesteśmy awangardami partyj politycznych starszego społeczeństwa, jesteśmy pierwszem pokoleniem od półtora wieku wolnych Polaków, którzy pragną swój stosunek do zagadnień publicznych przemyśleć samoistnie, zgodnie z nowemi, zasadniczo odmiennemi warunkami istnienia. Nie wierzymy w możność leczenia nowych chorób staremi lekami, pragniemy bez żadnych uprzedzeń zrozumieć rzeczywistość, opanować ją myślą, aby móc twórczo dalej pracować. Zrywamy więc z doktrynami, których istnienie potęguje antagonizmy wzajemne przez swą jednostronność, i przez swą abstrakcyjność odrywa myśl ludzką od konkretnej rzeczywistości, zacieśniając jej horyzonty i tworząc ciasny fanatyzm, uniemożliwiający współżycie ludzi ze

sobą. Jesteśmy więc realistami politycznymi. Jak ten realizm rozumiemy, odpowiedzią będzie całe pismo niniejsze.

Charakter pisma będzie więc ideowo-polityczny i reprezentacyjny, poważny, jak tego wymaga doniosłość praktyczna i ogólna zagadnień, w niem poruszanych.

Zasady moralne, jakiemi posługiwać się będziemy, będą też nieco odmienne od tych, powszechnie przez naszą prasę uprawianych. Jeżeli wdawać się będziemy w polemikę, to zasadniczą i rzeczową, jeżeli będziemy propagować — to myślą, a nie demagogją. Nie będziemy przeciwników naszych ideowych zwalczać fałszem, świadomym kłamstwem i szantażem, osobistemi obelgami i insynuacjami, ale będziemy się starali ich zrozumieć, wczuć się w ich sposób myślenia i działania i zgodnie z naszemi najwyższemi kryterjami ich oceniać. Natomiast piętnować będziemy z całą stanowczością metody przeciwne, które z prasy uczyniły śmietnik, fałszując w zastraszający sposób fakty i sądy. Występujemy w obronie bezwzględnej moralności prasy — i obronę tę udowodnić pragniemy czynem. Za całe pismo przyjmujemy bezwzględną osobistą odpowiedzialność.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że te zasady w oczach wielu wydadzą się naiwnemi. inni poczytać je może gotowi za pięknobrzmiące słówka i frazesy. Postaramy się jednak o możliwości ich realizacji, w którą święcie wierzymy, przekonać ich czynem.

Dział ideowy

ROWMUND PIŁSUDSKI (WARSZAWA).

Myśl Mocarstwowa Związek Akademicki.

Od zarania odzyskanej przez nas niepodległości, rozwielmożniło się w kraju doktrynerstwo polityczne, oparte o skrajną demagogję, nie liczące się z realnemi warunkami bytowania naszej odrodzonej państwowości i gotowe dla realizacji tej lub innej doktryny — poświęcić najbardziej żywotne interesy państwa. Cecha ta jest charakterystyczną dla wszystkich kierunków politycznych, które doszły do głosu w Polsce spółczesnej, bez względu na ich t. zw. prawicowość lub lewicowość.

Ideologje ich różnią się tylko rodzajem dokryn przyjętych za punkt wyjścia, metoda jednak ich stosowania jest zawsze tą samą — nie liczącą się z wymaganiami życia.

Doświadczenie naszych dziesięcioletnich rządów uwypukliło dostatecznie całą nierealność i szkodliwość takiego postępowania.

Dotyczy to przedewszystkiem z jednej strony Nacjonalizmu, — jako doktryny politycznej, z drugiej zaś zniekształconego pojęcia Demokratyzmu, prowadzącego w swej obecnej formie do rządów pajdokracji, — jako doktryny społecznej. Świadomość niebezpieczeństwa płynącego z takiego stanu rzeczy dla Państwa, skłoniła żywioły myślące kategorjami realnemi do podjęcia wspólnej akcji, aby mu przeciwdziałać. Specjalnie ważną sprawą było zainteresowanie nią jaknajszerszych warstw młodzieży, a przedewszystkiem młodzieży akademickiej, od wychowania politycznego której, jako przyszłej kierowniczej warstwy społeczeństwa — zależeć będą losy Państwa. Akcja ta na terenach wyższych uczelni skoncentrowała się w Związku Akademickim Myśl Mocarstwowa.

Zasadniczym punktem wyjścia dla ideologji tej organizacji jest uznanie za naczelne zadanie, stojące obecnie przed społeczeństwem, — stworzenie Potęgi Państwa Polskiego. Jedynie bowiem Polska - Mocarstwo, o silnej strukturze społecznej, ekonomicznej i politycznej — może przezwyciężyć niebezpieczeństwo, wypływające z jej położenia między dwoma kulturalnie i politycznie wrogiemi organizacjami państwowemi, o silnych imperjalizmach rasowych, oraz dążnościach ekspansywnych.

Uwzględniając jednak specjalne warunki etno — i geograficzne, oraz psychikę Narodu Polskiego i tradycję jego Państwowości, — Myśl Mocarstwowa Z. A. uważa, iż cel ten osiągniętym być może jedynie drogą realizacji pojęcia t. zw. imperjalizmu państwowego, — a nie nacjonalistycznego, którego konsekwentna realizacja w naszych warunkach musiałaby doprowadzić do zamknięcia Państwa Polskiego w Jego granicach etnograficznych.

Rozważając pojęcie imperjalizmu państwowego, Myśl Mocarstwowa Związek Akademicki opiera je na następujących zasadach:

1) Głównym nakazem politycznym jest, zamiast jednostronnych i oderwanych doktryn, — realizm historyczny, opierający się z jednej strony na trzeźwej, naukowej i objektywnej ocenie sytuacji społecznej i politycznej, a z drugiej na doświadczeniu historycznem tradycji państwowości polskiej.

2) Pierwszym warunkiem Polski, jako Mocarstwa, jest silna, stała i fachowa władza, powstająca nie drogą targów partyjnych i demagogji stronnictw, ale drogą racjonalnego doboru, tworzącego nową hierarchję społeczną przez zasadę przodownictwa umysłowego w życiu politycznem.

3) Wskrzeszenie ideologji Jagiellońskiej, wychodzącej z pojęcia Polski-Mocarstwa, jako państwa, w którem atrakcyjna siła idei państwowej polskiej, opartej na etyce religji katolickiej, jest czynnikiem, wciągającym w orbitę interesów państwa polskiego, mniejszości narodowe, skłaniając je do lojalnej współpracy dla wspólnego dobra.

4) Niezależność i jednolita struktura ekonomiczna, która we współczesnem życiu politycznem stanowi główny warunek niepodległości, osiągnięte być mogą jedynie przez jaknajszersze zainteresowanie wszystkich elementów obywatelskich w pracy państwowotwórczej.

Oparta o powyższe postulaty ideowa akcja M. M. Z. A spotkała się z dużym uznaniem uświadomionych państwowo i realnie myślących elementów młodzieży akademickiej. Podjęta na początku r. b. w Warszawie, — ogarnęła wkrótce cały teren Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie M. M. Z. A. posiada swoje Koła na terenie wyższych uczelni Warszawy, Poznania, Lwowa i Wilna, a w krótce obejmie również i Kraków. W poczynaniach swoich M. M. Z. A. dąży do zcalania i konsolidacji na swoim gruncie pokrewnych kierunków ideowych, celem nadania całej akcji jaknajbardziej jednolitego i zwartego charakteru.

W ten sposób M. M. Z. A. ogarnął na terenie swojej dotychczasowej działalności cały szereg ugrupowań konserwatywnych i monarchistycznych młodzieży, którym jednostronność ich dotychczosowego programu ideowego nie dawała możności szerszego rozwoju. Stojąc na stanowisku utrzymania swojej całkowitej niezależności taktycznej w stosunku do pokrewnych sobie organizacji starszego społeczeństwa, — M. M. Z. A. utrzymuje jednak z niemi ścisły kontakt na polu wspólnej pracy ideowej.

Stan ten znajduje odźwierciadlenie swoje w senioracie M. M. Z. A. do którego został zaproszony cały szereg przedstawicieli starszego społeczeństwa, zasłużonych dla ideologji, reprezentowanej przez tę organizację.

Do senioratu M. M. Z. A. należą p. p. A. Dobiecki, W. Glinka, prof. Parczewski, ks. J. Radziwiłł, ks. E. Sapieha, prof. Zawadzki, prof. M. Zdziechowski.

W końcu maja r. b. odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd Rady Naczelnej M. M. Z. A., który powziął cały szerg uchwał z dziedziny ideowej oraz sprecyzował stanowisko organizacji do zagadnień życia aktualnego.

Jednocześnie nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się naczelnych władz Związku w następującym składzie: do Zarządu Głównego weszli: p. p. Rowmund Piłsudski — prezes, W. Bielecki, R. Łączyński i J. Falkiewicz, — wiceprezesi, A. Wilden — skarbnik i S. Markowski — sekretarz. Prezesem Rady Naczelnej wybrano p. A. Prażmowskiego.

ADOLF BOCHEŃSKI (LWÓW).

Imperjalizm nacjonalistyczny a imperjalizm państwowy.

I.

Rok 1903, rok wyjścia „Myśli nowoczesnego Polaka" R. Dmowskiego, przyzwyczajono się uważać za punkt zwrotny w dziejach opinji polskiej. Książka Dmowskiego, która wywołała nadzwyczaj żywy odgłos, miała ponoć zakończyć erę wpływów konserwatywnych, a rozpocząć erę „narodowych", nacjonalistycznych. Twierdzenie tendencyjne, nieprawdziwe, złe. Nacjonalizm w tym znaczeniu, że dobro i siłę Narodu stawia się jako jeden z celów Państwa, istniał zawsze w obozie konserwatywnym i istnieje jeszcze dzisiaj. Różnica zasadnicza między polskim konserwatyzmem, a nacjonalizmem, między szkołą Bobrzyńskiego i Mackiewicza, a szkołą Dmowskiego leży nie w celu, który u obu jest ten sam, lecz w środkach, które do tego celu do wielkości Narodu prowadzić mają. Środki, zapomocą których cel ma być urzeczywistniony, różnią się diametralnie, a zasadnicza różnica między niemi leży w pojmowaniu stosunku interesów Państwa do bezpośredniego interesu ekspansji narodowej. Oczywiście mowa tu o różnicach obu ideologji w ich poglądach na cele i środki polityki zagranicznej i stosunku do innych narodowości, a nie o różnicach przekonań społecznych.

Szkoła konserwatyzmu polskiego głosi, a my solidaryzujemy się z nią w tym wypadku zupełnie, że siła narodu, jego znaczenie w hierarchji międzynarodowej zależy wyłącznie od siły Państwa, które reprezentuje dany naród. Państwo jest niejako dźwigarem, zapomocą którego naród jest w stanie utrzymać się i rozszerzyć swój stan posiadania. W ogólnej walce o byt walczą bezpośrednio nie narody, lecz państwa. Im który naród posiada silniejsze państwo, tem wyższe stanowisko zajmuje w ogólnej hierarchji narodów i tem łatwiej potrafi się obronić. Naród polski w ciągu wojny światowej żadnej prawie nie odegrał roli. Pochodziło to stąd, że nie posiadał on swego państwa. Dziś naród polski pod względem liczby i wartości kulturalnej od roku 1914 ani się nie cofnął, ani nie postąpił naprzód. Przypuszczamy jednak, że gdyby dzisiaj doszło do nowej wojny światowej, odegrałby bardzo poważną rolę. Własności narodu się nie zmieniły, zmieniło się państwo i zatem poszła zmiana znaczenia narodu.

Przykład powyższy nie wystarcza jednak. Prawa metodologji naukowej nie pozwalają na podstawie jednego faktu szczegółowego stawiać sądów ogólnych. Gdybyśmy chcieli postępować drogą indukcji naukowej, musielibyśmy czytelnikowi przedstawić tutaj wszystkie wypadki, w których wzrost znaczenia Narodu zależał w ogromnej mierze od wzrostu siły państwa. Byłaby to oczywiście historja powszechna w jednym artykule. Z konieczności musimy więc ograniczyć się do zmniejszonego dowodu i przedstawić stosunkowo niewielką ilość przykładów, któreby można mnożyć ad infinitum.

Spójrzmy więc na historję starożytną. Taka Macedonja. Czy zmieniło się coś w wartości narodu macedońskiego od czasu panowania ojca Filipa II do początku Aleksandra Wielkiego. Możemy śmiało sądzić, że nie. Naród macedoński nie zrobił się przez ten krótki okres ani gorszy, ani lepszy. Narody nie zmieniają się w ciągu kilkunastu lat. W znaczeniu Narodu macedońskiego zaszła jednak w tym samym okresie niesłychana zmiana. Ze szczepu ogólnie pogardzanego i nieodgrywającego żadnej roli, wzniósł się na najwyższy szczebel hierarchji, stał się Narodem, rządzącym przez pewien czas całym ówczesnym cywilizowanym światem. Gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Oczywiście w państwie, w niezwykłej ewolucji, jaką przeszła polityka zagraniczna i armja macedońska, te dwa zasadnicze narzędzia racji stanu, w tym okresie. Naród rzymski przed pierwszą wojną punicką był nieznany i grał w koncernie międzynarodowym bardzo nikłą rolę. Czy cechy narodu rzymskiego zmieniły się na lepsze w ciągu stu lat od 260 do 160 roku? Ogólna opinja historji przyznaje, że zmieniły się one na gorsze. Mimo tego, że od roku 260 do 160 naród rzym-

ski przeszedł taką ewolucję, jednocześnie przeszedł inną, która go powiodła do panowania nad światem. Przyczyna tego leży w jednoczesnym olbrzymim wroście państwowości rzymskiej. Przerzucając się do nowszych czasów weźmy np. takich Niemców. Niemcy w roku 1807, to naród absolutnie bezsilny, poddający się każdemu skinieniu Napoleona. W 70 lat później, w czasie kongresu berlińskiego w 1877 r., te same Niemcy dyktowały całej Europie pokój Rosyjsko - Turecki.. Czy może Naród niemiecki stał się przez ten czas bardziej dzielny lub liczny? Nic takiego wprawdzie nie zaszło, lecz zato zmieniła się na lepsze potęga państwa niemieckiego, a potęga państwa musi zawsze pociągnąć za sobą wzrost znaczenia narodu. Przykłady podobne możnaby mnożyć ad infinitum. Domyślam się, że czytelnik ma już na myśli np. Polskę za Bolesława Chrobrego i za Mieczysława II, Węgry za Andrassy'ego i za Bethlena, Hiszpanię za Karola V i za Filipa III, Prusy za Fryderyka Wilhelma I i za Fryderyka II i tyle innych przykładów, które najwyraźniej okazują, że siła narodu zależy od państwa. Zaznaczam, że siłę narodu bierzemy tutaj według określenia R. Dmowskiego, to znaczy za kryterjum jej przyjmujemy sytuację danego narodu w międzynarodowej walce o byt.

Oczywiście w pewnej mierze potęga państwa również zależy od charakteru i właściwości narodu. Urabianie charakteru narodowego i kształtowanie go nie należy jednak do dziedziny polityki zagranicznej. W tej zaś chwili chodzi nam specjalnie o problemy stosunków międzynarodowych, to znaczy o kwestję, ku czemu przedewszystkiem ma dążyć polityka zagraniczna, jeżeli pragnie siły narodu jako celu najwyższego, lub jako jednego z najwyższych celów. Otóż na podstawie powyższego rozumowania indukcyjnego, to znaczy na podstawie historji, na której wogóle chcielibyśmy oprzeć naszą ideologję, dochodzimy, razem ze szkołą konserwatywną, do przekonania, że jeżeli chcemy wielkości narodu, musimy dążyć do siły państwa. Jeżeli uznajemy siłę narodu za jeden z ostatecznych celów, musimy prowadzić politykę nie inną, tylko bezwzględnie państwową, politykę racji stanu. To co sprzeciwia się interesowi państwa, osłabia je, musi być także przeciwne interesom narodu.

Tej zasady, która jest jednym z kamieni węgielnych naszego historycznego systemu, nie mogą czy nie chcą zrozumieć narodowi demokraci. Aczkolwiek uznają oni bowiem czasami konieczność siły państwa dla siły narodu, to jednak, gdy przychodzi konflikt między interesem państwa, a interesem bezpośredniej ekspansji narodowej, wybierają ten ostatni. — Bijącą w oczy nielogiczność takiego postępowania próbuje się wyminąć na podstawie twierdzenia, że interes ekspansji narodowej nie może stać w sprzeczności z interesem państwa ze względu na to, że siła państwa zależy od ekspansji narodowej, i tak w kółko. Błędność tego twierdzenia wykazują jasno przykłady historyczne. Klasycznym przykładem sprzeczności interesów ekspansji narodowej i państwa jest polityka Cavoura w 1860 roku. Gdy Cavour zrozumiał, że w interesie państwa włoskiego jest odstąpienie Nizzy i Sabaudji Francji, a więc w konsekwencji rezygnacja z włoskiego stanu posiadania w tych prowincjach, wbrew bezwzględnemu oporowi nacjonalistów z Garibaldim na czele, postanowił to przeprowadzić. Dzisiaj Nizza jest francuską. Ale **przez** zezwolenie Napoleona III na zjednoczenie Włoch, uzyskane właśnie za tą cenę i **przez** potężne wzmocnienie państwa włoskiego, Włochy z jednego z najsłabszych narodów w 1860, stały się wkrótce potem, jednym z najsilniejszych w Europie. Konflikt między bezpośrednim interesem narodowym, a interesem państwowym rozwiązał Cavour na rzecz państwa i tem najlepiej przysłużył się narodowi. Kto zagłębi się w historję, przekona się, że tak było zawsze i wszędzie. Wybierając przykłady na chybił trafił, poleciłbym szanownemu czytelnikowi przestudjowanie fatalnego wpływu, jaki wywarła na losy narodu węgierskiego nacjonalistyczna polityka hr. Tiszy, który za nic nie chciał uwzględniać interesów państwowości austro - węgierskiej i patrzał tylko na partykularne węgierskie. Historja jasno wykazuje, że jeżeli zachodzi konflikt między interesem państwa a bezpośrednim interesem ekspansji narodowej, dla dobra samego narodu należy pójść po linji interesów państwa. Właśnie nieuznawanie tej zasady przez narodową demokrację powoduje powstanie dwóch sprzecznych koncepcyj imperjalistycznych, imperjalizmu państwowego, który wychodząc ze

założenia, że znaczenie narodu zależy od siły państwa, domaga się uwzględnienia przedewszystkiem interesów tego ostatniego, i imperjalizmu nacjonalistycznego, dążącego do ekspansji narodowej, bez względu na interes państwa.

II.

Do sporu między powyższemi dwoma koncepcjami sprowadzić się dadzą wszystkie prawie różnice w zapatrywaniach na politykę mniejszościową i na politykę zagraniczną, między tymi którzy, jak dotychczas, bez względu na przekonania społeczne, kontynuują myśl państwową konserwatystów krakowskich i szkołę Dmowskiego.

Narodowi demokraci głoszą imperjalizm nacjonalistyczny. Imperjalizm ten ma polegać na spolonizowaniu naszych kresów wschodnich. Przyłączaniu jakichś dalszych obszarów do Polski sprzeciwiają się narodowi demokraci ze względu na to, że wówczas Polska nie mogłaby „strawić“ (czytaj spolonizować) tak wielkich terytorjów. Pogląd ten ma poprzeć ad hoc stworzona interpretacja dziejów Polski, z której ma wynikać, że przyczyną upadku była ekspansja państwowa na Wschód. Nad tą interpretacją nie możemy w tej chwili dłużej się zatrzymywać, zauważymy tylko, że została ona już dostatecznie zbita przez fachową historję z profesorem Haleckim, wybitnym specjalistą od dziejów unji Jagiellońskiej, na czele.

W powyższych poglądach niema zupełnie mowy o interesie państwa, a jak wiemy, los narodu polskiego zależy przedewszystkiem od losu państwa. Jeśliby państwo polskie upadło i Polska dostała się w ręce bolszewików, wówczas naród polski upadłby jeszcze niżej, jak w czasach porozbiorowych. Otóż polityka ekspansji bezwzględnie polonizacyjnej na kresach wschodnich jest dla państwa polskiego szkodliwa z dwóch względów. Przedewszystkiem metody eksternizacyjne musiałyby rozgoryczyć w najwyższym stopniu ludność ukraińską i białoruską przeciw państwowości polskiej, wiadomo zaś powszechnie, że państwo jest tem silniejsze, im więcej ma obywateli usposobionych dla siebie życzliwie i im mniej usposobionych wrogo. Na podstawie doświadczeń historycznych można uważać za rzecz pewną, że za pomocą urzędowej polonizacji udałoby się spolonizować tylko minimalny odsetek ludności. Z drugiej strony wszelkie prześladowania przyczyniają się jedynie do rozbudzenia tem wyższej świadomości narodowej u ludów prześladowanych. To jest jeden powód, dla którego uważamy program ekspansji nacjonalistycznej na Kresach wschodnich za szkodliwy, istnieje jeszcze powód drugi, bodaj czy nie bezporównania ważniejszy od pierwszego.

Polska stoi wobec nieuniknionej prędzej czy później wojny z Rosją i z Niemcami. Zadaniem polskiej polityki zagranicznej musi być przygotowanie tej niezwykle ciężkiej wojny, w której 30 miljonowe państwo polskie znajdzie się między 60 miljonowem niemieckiem i 100 miljonowem rosyjskiem. Do wojny tej, do wojny z Rosją, Polska nie może stanąć jak ongiś tyle razy odosobniona, lecz musi poszukać sobie sprzymierzeńców, którzyby pomogli jej do zlikwidowania raz na zawsze niebezpieczeństwa rosyjskiego. Rzuca się wprost w oczy, że ukraińcy i białorusini mogliby stanąć jako najcenniejsi sprzymierzeńcy Polski do tej walnej batalji. Odśrodkowe ciążenia tych narodów mogłyby postawić pod znakiem zapytania wogóle dalsze istnienie mocarstwa rosyjskiego.

Pojedynek polityczny między Polską a Rosją, kto potrafi pozyskać do przyszłej walki narody kresowe, aczkolwiek nie widocznie, zaczyna się odbywać już dzisiaj. Jest to gra na bardzo wielką skalę. Chodzi poprostu o szanse istnienia Państwa poskiego, które między potężną rosyjsko - niemiecką presją zdaje się w przyszłości być bardzo zagrożone. Powyższy postulat pozyskania Ukrainy i Białorusi dla przyszłej nieuniknionej walki z Rosją jest drugim i najważniejszym powodem, dla którego sprzeciwiać się musimy nacjonalistycznemu programowi ekspansji narodowej na wschód. Wynaradawianie ukraińców i białorusinów musi ich pchnąć w ramiona Rosji. To ostatnie zaś byłoby rozstrzygającą klęską państwa polskiego. — Zrozumienie tego programu ułatwić może wniknięcie w historję stosunków kozacko - rosyjsko - polskich. Nawet uprzedzonemu badaczowi historja musi pokazać stały wzrost potęgi Państwa rosyjskiego, spowodowany konfliktami Polsko - kozackimi.

Z powyższych powodów musimy uznać program imperjalizmu nacjonalistycznego za

fatalny dla państwa, a co zatem idzie i dla narodu polskiego. Celem naszej polityki na Kresach wschodnich musi być, aby w Polsce nie było irrydenty ukraińskiej i białoruskiej, lecz aby irrydenta taka była w Rosji.

III.

Zanim przejdziemy do sformułowania programu imperjalizmu państwowego, przypomnijmy raz jeszcze, że bezpośrednim celem, do którego dążyć musimy za wszelką cenę, jest siła Państwa. Dopiero osiągnięcie tego celu pozwoli na realizowanie innych zamierzeń. Oczywiwiście postulatem najpierwszym musi być zapewnienie państwu niepodległości na przyszłość. Zdaniem naszem sytuacja Polski, jak zaznaczyliśmy powyżej, między Rosją i Niemcami, jest bardzo niebezpieczna. Jeżeli Polska nie dołoży starań, aby 1) podnieść bardzo znacznie swoją siłą państwową, 2) osłabić również bardzo znacznie siłe swoich wrogów, może w niedalekiej przyszłości znaleźć sie w sytuacji conajmniej krytycznej. Jak wiadomo, Niemcy wprawdzie roszcza sobie pretensje tylko do naszych kresów zachodnich, lecz zato Rosja sowiecka chciałaby zagarnąć całą Polskę i nawet ma w pogotowiu rząd z p. Dąbalem na czele. Na „Europę" niezawsze można zaś liczyć.

Oba powyższe postulaty, zmniejszenie siły naszych wrogów i zwiększenie siły państwa polskiego, dadzą się w wydatnej mierze osiągnąć tylko przez polski imperjalizm państwowy. Pierwszy postulat ogranicza się właściwie do zmniejszenia za wszelka cenę potęgi Rosji. Co się tyczy Niemiec, to doświadczenie wojny światowej wykazuje dowodnie, że zmniejszenie ich siły jest niezwykle trudne do osiągnięcia i krótkotrwałe. Możliwe jest tylko zmniejszenie **niebezpieczeństwa** niemieckiego, to zaś ostatnie da sie osiągnąć tylko za pomocą potężnego wzmocnienia naszej państwowości na koszt Rosji. Tak więc zmniejszenie groźnej potegi naszych nieprzyjaciół, jak wzmocnienie państwa polskiego może nastąpić tylko przez zlikwidowanie mocarstwa rosyjskiego przez ruchy narodowościowe i odpowiednie powiększenie Polski, t. zn. przez spełnienie programu imperjalizmu państwowego. Nadzieja rozbicia Rosji i stworzenia wspólnego interesu młodych narodów kresowych z Polską, to wielkie naczelne zagadnienie naszej państwowości. Jego urzeczywistnienie, to potężne jagiellońskie mocarstwo od Odessy i Charkowa do Kłajpedy i Kowna, jego zaprzepaszczenie, to perspektywa prędszego czy późniejszego zgniecenia Polski między Rosją i Niemcami.

Jako główny argument przeciw programowi imperjalistycznemu wysuwa się ze strony wszechpolskiej twierdzenie, że Polska nie będzie mogła strawić tak wielkich obszarów. — Jest to ciężkie nieporozumienie. Polska nie ma zamiaru „trawić ukraińców, białorusinów i litwinów". Narodów o wyrobionej świadomości wogóle zniszczyć nie można. Właśnie nacjonaliści wiedzieć o tem powinni. Właśnie Polacy wiedzieć o tem powinni. Z narodami można jednak współżyć zgodnie albo niezgodnie. My opierając się na tradycji Jagiellonów i na najpiękniejszych przykładach historji, chcemy zgodnie współżyć z narodami ukrainnemi. Chcemy dać im zjednoczenie narodowe i samodzielność. Aby związek Polski z narodami kresowymi mógł być korzystny dla stron obu, musi być, tak jak niegdyś związek polsko litewski, oparty na zupełnem równouprawnieniu narodowem. Głównem spoidłem materjalnem powinien być wspólny interes anty-rosyjski, a moralnie wspólna dynastja. Do jakiego stopnia kultura polska zdoła przeniknąć narody kresowe to już nie będzie zależeć od ich mniejszej lub większej liczby, lecz od tego, o ile potrafimy rywalizować z kulturą rosyjską.

Streszczając to, co powiedzieliśmy poprzednio, powiadamy raz jeszcze, że imperjalizm polski to dążenie do rozbicia Rosji za wszelką cenę i przyłączenia do Polski 1. ziem zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów 2. ziem koniecznych dla trwałego dostępu do Bałtyku.

Na zakończenie chciałbym się zwrócić do tych, którzy uważają program imperjalistyczny za miraż, bardzo piękny wprawdzie, ale zawsze tylko miraż. Wygłaszając takie twierdzenie, muszą oni liczyć się z jego konsekwencjami. Jeżeli ktoś uważa za miraż zlikwidowanie niebezpieczeństwa rosyjskiego i potężne wzmocnienie państwa polskiego, to musi również za miraż uważać utrzymanie Polski niebolszewickiej i nieniemieckiej.

Dział ogólny

WIESŁAW KRYŃSKI (POZNAŃ).

O Naszą Przyszłość.

Dezorganizacja życia społecznego, mimo silnych jeszcze tradycyj, uwydatniła się w Polsce bardzo silnie. Przyczyna tego łatwą jest do odnalezienia i leży przedewszystkiem w naszej stuletniej niewoli. Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że niemal wszyscy obywatele państwa naszego, dla zachowania i przechowania specyficznych własności kultury polskiej, pozostawali obcymi na wpływy i większość przemian, jaka się dokonywała w strukturze społeczeństw zachodnich.

Droga to była względnie łatwa i najskuteczniejsza w zachowaniu polskości. Dzięki temu jednak, już w drugiej połowie XIX wieku uczuwało się wyraźne zróżniczkowanie naszego i zachodniego życia społecznego. Na skutek pewnego zbliżenia się w epoce pozytywizmu, poprzez poszczególne jednostki, z umysłowością francuską, społeczeństwo nasze poczęło się powoli wydobywać z tego odrętwienia romantycznego, stopniowo podążało po tych szlakach, które już wprzódy cywilizacja zachodnia przebyła.

Jasnem jest, że zmiany te dokonywały się wśród elity społecznej, której umysłowość przerastała cały niemal zespół obywateli naszego państwa. Dopiero ostatni dziesiątek lat XIX stulecia i pierwszy XX wywołały żywy ruch ewolucji, żywe przekształcenie społeczne. Stało to się dzięki młodzieży, która w wielkiej liczbie kształciła się zagranicą. Umiejętności jednak z korzystania z obcej umysłowości nie wykazano. Przejmowano to, co się najłatwiej udaje, bez specjalnego wysiłku, krzewicielom ducha rewolucji francuskiej; pomagał niebywały rozwój na zachodzie umysłowości i techniki materjalnej.

Imponowali swoją erudycją, wiedzą, zdobyczami technicznemi i dzięki temu łatwo odnajdywali posłuch wśród mas, które, że się tak wyrażę, odłogiem leżały, nie posiadały należycie rozwiniętego krytycyzmu, aby odróżnić dobre od tego, co jest złem. Dzięki więc hamującym wpływom niewoli, która uniemożliwiła stałą i systematyczną ewolucję, posuwaliśmy się nierównomiernie, wyskokami, bez planu i dorywczo. Wskutek naszych wrodzonych tendencyj do przejaskrawiania tego co obce, w szybkim czasie, bo już od powstania państwa polskiego, mieliśmy niemniejszą niż zagranica dezorganizację rodziny, „zanik sąsiedztwa, osłabienie trwałych poufnych styczności ludzkich“, niebywały rozwój prostytucji i występków. Państwo polskie było tworzone na założeniach, „że wszystko może i powinno być inaczej, jak było dotychczas“ (profesor A. Żółtowski).

Stąd nie było i dziś jeszcze niema granic dla panoszącej się demagogji, demoralizacji, nieuctwa i braku rzetelności pracy. Z tego podłoża i na nim opierając się powyrastała większość partyj politycznych, czyhających na chwilowy sukces danej koterji, z pominięciem przyszłości Imperjum Polskiego. To, co było najgorszego zrodzone z Rewolucji Francuskiej, jak komunizm i obozy radykalno-lewicowe, wgryzło się silnie w ducha i umysł obywateli państwa polskiego, a że nie wymaga wysiłku ani umysłowego ani jakiegokolwiek innego, szybko toczy grut nawet najzdrowszy. Nowe państwo nie może opierać się nowym prądom „umysłowości“ współczesnej!

Zagranicą, gdzie stopniowo widziano zgubne wpływy zbliżających się reform, zdrowy intellekt stara się budować tamy szerzącemu się złu. Ale i tam jest źle. „Społeczeństwo europejskie — pisze prof. Żółtowski, — wskutek Rewolucji Francuskiej, obdarte już niemal zostało ze wszystkiego, co mu służyło w przeszłości za spójnie i podstawę jako masa ilościowa pozbawiona swoistej struktury“. Patrząc na ogólny upadek moralności, na ogólną dezorganizację rodziny i t. d., o czem wyżej wspomniałem, wyraził się jeden z polskich socjologów, że przeżywamy obecnie okres przejściowy, że stoimy wobec alternatywy, albo upadku cywilizacji, albo dzięki rozwojowi

nauk społecznych świat uzdrowi się, przedewszystkiem zaś przez rodzinę.

Sądzimy, że tę alternatywę można zidentyfikować z: pogaństwo czy kościół katolicki? Pod pojęciem pogaństwo rozumiemy to wszystko, co sprzeciwia się etyce katolickiej, więc rozluźnienie obyczajów rodziny, gwałt i przemoc, zanik uczciwości pracy i obowiązkowości, walka z kościołem, tradycją i t. d. To wszystko podkopuje więzy społeczne, budzi nienawiść jednych członków społeczeństwa przeciw drugim, czyni z nich wzajemnych wrogów. Zbudować, stworzyć od jednego zamachu jakieś antidotum jest bardzo trudno, wskutek niebywale szybkich zmian zachodzących w umysłowości społecznej, pod wpływem genjalnych odkryć naukowych i wynalazków. Tenże socjolog zauważył, że dziś jedno pokolenie więcej przeżywa, niż ongiś sto. Należy zatem stworzyć i przygotować takie podłoże, któreby najskuteczniej wykluczać mogło czynniki pogańskie, najlepiej zaś nastawiać bieg wypadków według etyki katolickiej.

Dlatego na czoło wszelkich zagadnień winniśmy wysunąć kwestję religji, z niej wysnuwać się będą te rzeczy, które muszą się składać na nasze życie państwowe. Musimy uświadomić sobie, że najbardziej wartościowe, naistotniejsze są duchowe walory człowieka. Chcąc tak postępować, musimy oprzeć się w pewnej mierze na tradycji, czyli na tem co poprzez długie lata historji wykazało swą moc żywotną. Tak postępując, zdołamy ustrzec się złudnego często nowatorstwa, które przez osiem lat w Polce, boleśnie dla nas i dla jeszcze długich czasów, eksperymentowało. Przyszłość sama w wielkiej mierze zależną jest od naszego nastawienia się. Powinniśmy zarzucić kunktatorski kompromis w tych sprawach, które sprzeciwiają się ideologji katolickiej, w innych wypadkach powinna ludzi przyszłości cechować tolerancyjność i wyrozumiałość z prawdziwą miłością chrześcijańską. Powinni także ludzie przyszłości zrzucić bałwochwalcze ubóstwienie Narodu, stojące obok chrześcijańskiego ideału człowieka. Taki patrjotyzm (np. Wszechpolaków) jest wręcz niezgodny z etyką chrześcijańską i wprowadza w formie swej szowinistycznej w życie polityczne trwałe pierwiastki nienawiści i przemocy.

KONSTANTYN TROCZYŃSKI (POZNAŃ).

Niebezpieczne konstrukcje.

Porównanie współczesnego poziomu życia politycznego z poziomem twórczości w innych dziedzinach np. techniki materjalnej, lub życia umysłowego nastręcza wiele ciekawych, choć nieco pesymistycznych refleksji. Przedewszystkiem uderzającą jest jego nieporadność, a co za tem idzie nieproduktywność w zakresie najważniejszych zagadnień i problematów, których rozwiązania domaga się gwałtownie instynkt samozachowawczy. Jesteśmy ustawicznie w zakresie życia politycznego świadkami, jak w najistotniejszych sprawach decydują nie momenty rzeczowe, racjonalne, objektywne, ale osobiste, uczuciowe, przypadkowe. Weźmy naprzykład polski ruch „faszystowski“ — Obóz Wielkiej Polski Romana Dmowskiego. Co tkwi u jego podłoża? — niechęć do tak zwanych „rządów majowych“ i na jej podłożu kształtująca się chęć stworzenia nowego zamachu stanu. Jest to działalność, z punktu widzenia dzisiejszego stanu rzeczy wywrotowa, wytwarzająca w „narodzie zorganizowanym“ trwałe pierwiastki buntu i dlatego zestawiana być może z działalnością komunistów, godzącą także, tylko z innej strony, w współczesny ustrój polityczno-społeczny. W obu wypadkach działalność uwarunkowana jest głównie czynnikami emocyjnemi, zmierza do jednego negatywnego celu, towarzyszą jej tylko inne przesłanki ideowe. Socjologicznie oczywiście niema tu różnicy, jak socjologicznie niema różnicy między rządami faszystowskiemi we Włoszech i rządami komunistycznemi w Rosji — tu i tam rządzi zorganizowane stronnictwo, czyli istnieje dyktatura partji.

Stosunek więc polskich faszystów do współczesnych zagadnień politycznych jest uwarunkowany głównie irracjonalnie, jest „osobisty“, a co zatem idzie nierzeczowy, brak mu trzeźwego sądu, objektywności. Oczywiście więc, że w tych warunkach trudno od nich wymagać racjonalnego rozwiązywania sytuacji, jakie życie przynosi, a co z tego wynika, także i owocności oraz produktywności działania. Hasło „narodu zorganizowanego“ jest jedną z licznych niebezpiecznych konstrukcji, jakiemi posługuje się nasze życie polityczne.

* * *

Pomijając już, zaznaczone powyżej, genetyczne jego uwarunkowanie, które wystawia mu legitymacją wywrotności, jest ono także niebezpieczne z punktu widzenia postulatu realizmu, czyli objektywizmu oceny. Można entuzjazmować się dziełem Mussoliniego i podziwiać rezultaty jego rządów przy pomocy zorganizowanego narodu włoskiego w partji faszystowskiej, ale nie można zapominać, przy nakładaniu na polskie ramiona czarnych koszul, że naród włoski liczy 97% ogółu obywateli włoskiego państwa, a naród polski tylko 63% ogółu obywateli państwa polskiego. Pomijając więc kwestję, że do obozu Wielkiej Polski wejść mogą z pośród Polaków jedynie nacjonaliści, pozostaje zagadnienie olbrzymiego znaczenia, które nie istnieje ale włoskiego faszyzmu, a mianowicie zagadnienia mniejszości narodowych. Rządy zorganizowanego nacjonalizmu polskiego stworzyć mogą jedynie z 37% ogółu obywateli państwa wrogów polskiej państwowości. Na dalszą metę taka sytuacja prowadzi do kompletnej likwidacji Wielkiej Polski, bo do zamknięcia jej w granicach etnograficznych.

Stwierdzić więc możemy, że program Dmowskiego jest doktrynerski, wychodzi z oderwanych postulatów ideowych, których realizacja wywołuje reakcje antagonistyczne, likwidujące główne wskazania jego programu. Jest więc niekonsekwentny. „Wielka Polska“ nacjonalistyczna, to jedynie Polska etnograficzna. Konsekwentny nacjonalizm polski powinien do tego właśnie dążyć i niejednokrotnie faktycznie dążył, jak to miało miejsce w r. 1919, co ujawniło się w stanowisku Dmowskiego w stosunku do wschodnich naszych granic.

Brak programowi polskich faszystów objektywizmu oceny, wychodzi on z postulatów, które uczuciowe myślenie przemienia na opisy faktów zewnętrznych, fałszując w ten sposób fakty i następnie wnioski, na tej napoły sennej podstawie utworzone. Jest on piękną konstrukcją doktrynerską, wyrosłą z psychologji dawnego Polaka, z okresu przedwojennego, nie liczącą się z nowymi warunkami życia, przeto szkodliwą i bezużyteczną.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy twórcom i zwolennikom tego poglądu przypisywali złą wolę. Rozumiemy i w całej pełni podziwiać możemy niejednokrotnie szczery bezsprzecznie idealizm, o którego bezinteresowności nie wątpimy, kwestjonujemy jedynie znaczenie tego idealizmu dla pracy państwowej.

Kwestjonujemy także metody. Piękne tradycje ma ruch wszechpolski, wydał bardzo dużo świetlanych postaci, wniósł wraz z socjalizmem do polskiego życia politycznego dużo uczuć szlachetnych i wzniosłych myśli. W determinacji, w bohaterstwie przewyższali go może ludzie podziemni, ostatnie pęki polskiej „róży“ rewolucji, w skuteczności jednak wysiłków ma on w przeszłości stanowczo przewagę. I dlatego dziwnem się wydaje, że w tej atmosferze zasługi wyrosnąć mogło takie nieposzanowanie cudzej wartości, w cieniu takich wielkich osobistości takie pomiatanie cudzą godnością osobistą, jak te które znalzły swój wyraz w opinji endeckiej. Ta bowiem opinja, zwana obłudnie narodową, przedstawia w dzisiejszem życiu politycznem polskiem najczarniejszą jego stronę. Monopol i patent na polskość, wielkość, zasługę przysądziła sobie bezapelacyjnie i ze swej wysokości wszystko nieendeckie i niewszechpolskie obrzuca błotem i ani dba o prawdę i przyzwoitość. Wydaje sądy ostre i bezwzględne, a obłudne i fałszywe. I to jest wielką plamą w tradycji polskiego nacjonalizmu. To także walkę zasad, jedynie godziwą i szlachetną, przemienia na walkę partji i osób, w której narzędziami są kłamstwo, przewrotność i podstęp.

Trudno rozstrzygać, kto ponosi tu winę. Twórcy sami uznać to powinni, że wykonywanie ich założeń w ten sposób, cień rzuca na nich samych, że ponoszą oni moralną odpowiedzialność, za cały kierunek, który do życia powołują.

Niestety w Obozie Wielkiej Polski nie tylko, że kierunek ten nie został zmieniony, ale wzmógł się znacznie. To napawa zupełnie usprawiedliwioną obawą o losy naszej prawdziwie narodowej opinji, której współtwórcami powinni być także nacjonaliści i potęguje coraz bardziej wrażenie, że ruch wszechpolski dziś już nie zdolny jest wydać wielkich, szlachetnych osobistości, rzuca cień także na twórcę.

Z powodu wakacji następny numer naszego pisma ukaże się z początkiem roku akademickiego 1927|28, w październiku r. b. REDAKCJA.

LEON RANICZ (POZNAŃ).

Dyktatura Wszechpolska.

Jedną z najboleśniejszych spraw ogółu młodzieży akademickiej jest fakt, z którym poważnie liczyć się trzeba, a mianowicie fakt nieistnienia ogólnej reprezentacji całości społeczeństwa akademickiego. Istnieje coprawda Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, ale jest on obecnie, po Zjeździe poznańskim, jedynie zrzeszeniem nielicznej, w stosunku do ogółu młodzieży, grupy. Władze Związkowe spoczywają jedynie w rękach Młodzieży Wszechpolskiej i Odrodzenia, jeżeli pominie się tak poważne ilościowo organizacje, jak Katolicka Młodzież Narodowa, oraz Polska Akademicka Młodzież Ludowa, która w stosunku do Związku uprawia politykę ministerjalizmu. Faktyczny stan rzeczy przedstawia się zaś jeszcze gorzej, bowiem Młodzież Wszechpolska, monopolizuje pozostałe przy Związku ugrupowania, posiadając 75% mandatów, czy to w formie bezpośredniej, czy pośredniej, przez rozmaite organizacje, w zasadzie apolityczne. W ten sposób to, co można by nazwać polityką Związku, jest wyrazem jedynie myśli i uczuć Młodzieży Wszechpolskiej. Sytuacja byłaby oczywiście wiele prostsza i łatwiejsza do rozwiązania, gdyby majoryzowane ugrupowania Związek opuściły. Wówczas byłaby bliższa możliwość owocniejszego organizowania ogólnej reprezentacji społeczności akademickiej na nowych, lepszych podstawach. Tutaj trudnością nie do przezwyciężenia jest ministerjalizm Młodzieży Ludowej, która choć bliższa „lewicy“ idzie z „prawicą“, ponieważ ta ostatnia daje jej jeden mandat, oraz dziwna oportonistyczna taktyka Odrodzenia, które choć ma wiele zastrzeżeń co do Związku, jednak w nim pozostało i wzięło udział we władzach. Stanowisko to jest zupełnie niezrozumiałe, jeżeli rozpatrzy się stosunek Młodzieży Wszechpolskiej do Odrodzenia, co ujawniło się znakomicie w pewnym charakterystycznym incydencie na Zjeździe w Poznaniu. Mianowicie, gdy Odrodzenie ustaliło wspólną linję postępowania z tak zw. klubem Narodowym, w zamian żądało poparcia swych pięknych i własnych wniosków. Rzeczywiście wniosek o zawieszeniu Krzyża na Uniwersytecie przyjęto, natomiast gdy Odrodzenie stawiło wniosek najważniejszy, o potępienie pojedynku i wyeliminowania go z życia akademickiego, przedstawiciel Klubu Narodowego oświadczył, że w zasadzie zgadza się ze stanowiskiem Odrodzenia, gdyż reprezentuje ono etykę katolicką, którą sam uznaje, ale w Związku istnieją także lewicowcy, którzy etyki katolickiej nie uznają, wobec czego Klub Narodowy, nie chcąc narzucać im przesłanek moralnych, głosować będzie przeciwko wnioskowi. Oczywiście więc wniosek upadł, a tajemnicą jest poliszynela, że Młodzież Wszechpolska poświęciła Odrodzenie dla Korporacyj, które pojedynku zrzec się nie chcą, ale żeby pięknie wyglądało, wykręciła się sianem.

W tej sytuacji stanowisko Myśli Mocarstwowej jest jasne. Nie może ona brać odpowiedzialności za działalność, o której decyduje Młodzież Wszechpolska, gdyż jest ona niezgodna z jej kryterjami i przesłankami. Dlatego Myśl Mocarstwowa udziału w pracy Związku nie bierze i dopóty brać nie będzie, dopóki Związek zostanie reprezentacją kliki.

Kronika organizacyjna

Zjazd Rady Naczelnej w Warszawie.

W dniach 21 i 22 maja odbyło się w Warszawie pierwsze organizacyjne zebranie Rady Naczelnej Myśli Mocarstwowej Związku Akademickiego. Przybyli delegaci czterech kół: warszawskiego, lwowskiego, poznańskigo i wileńskiego. Tymczasowy Zarząd Główny Związku reprezentował kol. Rowmund Piłsudski. Przew. wybrano kol. Belinę - Prażmowskiego. Porządek obrad zawierał obok sprawozdań władz, kwestje ideowe, programowe, wewnętrzno - organizacyjne, statutowe, oraz bieżące. W pierwszym dniu obrad, po złożeniu sprawozdań przez kol. Rowmunda Piłsudskiego imieniem Zarządu Głównego i Koła warszawskiego, kol. Kamińskiego imieniem Koła lwowskiego, kol. Powidzkiego imieniem Koła Poznańskiego i kol. Schummera imieniem Koła wileńskiego, kol. Troczyński wygłosił referat rozwijający i oświetlający tezy ideowo-polityczne „Deklaracji ideowej“ Związku. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której powzięto szereg uchwał

W drugim dniu obrad, po uchwaleniu statutu, według projektu kol. Rowmunda Piłsudskiego, rozpatrywano sprawy organizacyjne, przyczem powzięto zamiar wydawania pisma, oraz kontynuowania rokowań z Kołem Młodzieży

Zachowawczej w Krakowie, celem ewentualnego połączenia organizacyj, a także powzięto szereg uchwał w związku z mającym się odbyć w Poznaniu zjazdem N. Z. P. M. Ak.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Związku: prezesem Zarządu Głównego wybrano kol. Rowmunda Piłsudskiego, przewodniczącym Rady Naczelnej kol. Belinę-Prażmowskiego, przewodniczącym gł. komisji rewizyjnej kol. Lipkowskiego. Poniżej podajemy główne uchwały Rady Naczelnej in extenso.

Rada Naczelna Myśli Mocarstwowej Związku Akademickiego uchwala co następuje:

1. W obecnej sytuacji, jako konieczne następstwo zrealizowania głównego ideału okresu niewoli — osiągnięcia niepodległości — wyłania się przed młodem pokoleniem polskiem, jako główny ideał stworzenie potęgi państwa polskiego, a to ze względów następujących: położenie geograficzne między dwoma kulturalnie i politycznie obcemi państwami, o silnych imperjalizmach rasowych oraz dążnościach ekspansywnych przy braku granic naturalnych stanowi ustawiczne niebezpieczeństwo dla niepodległości polskiej organizacji państwowej, które jedynie przezwyciężone być może przez stworzenie Polski — Mocarstwa o silnej strukturze politycznej, społecznej i ekonomicznej.

W tym celu Myśl Mocarstwowa — Związek Akademicki dążyć zamierza do wychowania nowego typu obywatela w zasadach wielkomocarstwowych.

Zasady te są następujące: 1. Głównym nakazem politycznym jest zamiast jednostronnych i oderwanych doktryn — realizm historyczny, opierający się z jednej strony na trzeźwej, naukowej i objektywnej ocenie sytuacji społecznej i politycznej, a z drugiej na doświadczeniu historycznem i tradycji państwa polskiego. 2. Pierwszym warunkiem Polski — Mocarstwa jest silna i stała oraz fachowa władza, powstająca nie drogą targów partyjnych i demagogji stronnictw, ale drogą racjonalnego doboru, tworzącego nową hierarchję społeczną przez zasadę przodownictwa umysłowego w życiu politycznem. 3. Wskrzeszenie ideologji Jagiellońskiej, wychodzącej z pojęcia Polski — Mocarstwa, jako państwa, w którem atrakcyjna siła idei państwowej polskiej jest czynnikiem wciągającym w orbitę wpływów państwa polskiego mniejszości narodowe, skłaniając je do lojalnej współpracy dla dobra państwa polskiego. 4. Niezależna i silna struktura ekonomiczna, która w współczesnem życiu politycznem stanowi główny warunek niepodległości, osiągnięta być może jedynie przez zainteresowanie wszystkich elementów obywatelskich w pracy państwowotwórczej.

Wyżej wymienione zasady stanowią treść pojęcia imperjalizmu państwa polskiego i przeciwstawiają się imperjalizmowi nacjonalistycznemu, który wychodząc z jednostronnej i oderwanej doktryny, nie licząc się z warunkami życia, dąży faktycznie do zamknięcia państwa polskiego w granicach etnograficznych, polityką bismarkowską w stosunku do mniejszości narodowych przyczyniając się w wymowny sposób do wzmożenia niepokoju i wewnętrznych antagonizmów wśród obywateli państwa polskiego.

2. Myśl Mocarstwowa — Związek Akademicki uznaje w całej pełni przejściowość obecnego ustroju Polski i dążyć będzie do zapewnienia mu silnej i trwałej władzy, głównego warunku normalnego rozwoju. Myśl Mocarstwowa — Związek Akademicki, uważa jednakże za niesłychanie niebezpieczne dla całości państwa stosowanie, obecnie szeroko praktykowanej przez niektóre stronnictwa polityczne, metody uprzedzeń personalnych w ocenie współczesnych zamierzeń rozporządzeń sfer rządzących, bez względu na ich ocenę z punktu widzenia dobra państwa.

3. Wobec odbywającego się Zjazdu Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Myśl Mocarstwowa — Związek Akademicki stwierdza, iż świadomie w pracy tegoż Związku udziału nie bierze, a to ze względów następujących: 1. Obecna organizacja Związku jest nadbudową luźno związana z całokształtem życia akademickiego, pozostawiając zupełnie poza sferami wpływu na działalność Związku najpoważniejsze ugrupowania młodzieży, jakiemi są wszelkie Związki specjalne, co w wysokim stopniu przyczynia się do obniżenia zainteresowania szerokich warstw akademickich, jak okazał nikły udział młodzieży akademickiej w ostatnich wyborach. 2. Istniejący ustrój stanowi jedynie teren dla walk politycznych, które w społeczeństwie akademickiem nie reprezentują żadnych żywotnych i stałych interesów grupowych, co przyczynia się zupełnie niepotrzebnie do przenoszenia antagonizmów politycznych do życia młodzieży akademickiej.

WARSZAWA.

Walne Zebranie Zw. Akad. Myśl Mocarstwowa

Warszawa. Przy licznym udziale członków pod przewodnictwem p. W. Bieleckiego odbyło się dnia 14 bm. Walne Zgromadzenie Koła warszawskiego Zw. Akad. Myśl Mocarstwowa.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył p. R. Piłsudski, szeroko omawiając prace organizacyjne, które w krótkim czasie istnienia Związku dały bardzo dodatnie wyniki,

Związek, rozszerzając teren swej działalności, zorganizował Koła w Poznaniu, Lwowie, Wilnie, obecnie zaś już w ciągu najbliższych dni zostanie otworzone piąte z kolei koło w Krakowie.

Duży nacisk w sprawozdaniu Zarządu został położony na zorganizowanie oddziałów przysposobienia wojskowego, które już po ferjach mają rozpocząć swa działalność.

Po załatwieniu szeregu spraw, natury wewnętrznej, dokonano wyboru Zarzadu K. W., do którego weszli, jako prezes p. Mieczysł. Czyhiryn, oraz jako skarbnik p. W. Bielecki. Jako delegat do Rady Naczelnej został powołany p. Olgierd Missuna.

WILNO

Zebranie organizacyjne Koła wileńskiego.

Wilno. W dniu 8 maja odbyło się w lokalu redakcji „Słowa" zebranie organizacyjne Koła wileńskiego „Myśli Mocarstwowej". Na porządku dziennym obrad następowało 1. zagajenie, 2. wybór prezydjum, 3. odczytanie i zatwierdzenie statutu M. M., 4. wybór Zarządu, 5. wolne wnioski.

Zagaił zebranie p. Eugenjusz M. Schummer, dziękując zebranym za przybycie, poczem oświadczył co następuje:

Pragnąc zaradzić rozbiciu się młodzieży zachowawczej na liczne kierunki i dażąc do konsolidacji tej młodzieży, rozproszonej dotąd po najrozmaitszych organizacjach, niezupełnie odpowiadających jej ideologji — grono młodzieży podjęło inicjatywe stworzenia jednej ogólno polskiej organizacji o szerokiej platformie ideowej, na której mogłyby się połączyć wyżej wspomniane grupy.

W ten sposób powstał Związek Akademicki Myśli Mocarstwowej

Organizacja ta przeprowadziła, jak dotychczas, całkowitą konsolidację ruchu zachowawczego na terenie Warszawy i Poznania, gdzie objęła w swych ramach poza młodzieżą, która dotychczas nie należała do żadnych ugrupowań — stowarzyszenia takie, jak Młodzieży Zachowawczej i Młodzieży Monarchistycznej.

Związek M. M. posiada obecnie trzy koła: w Warszawie, we Lwowie i w Poznaniu; pozostaje w ścisłej łączności ze Związkiem Młodzieży Zachowawczej w Krakowie. Z tym ostatnim niebawem sfuzjonuje się.

Koło wileńskie będzie więc czwartem, a wkrótce — piątem z kolei. Ten rozwój M. M. świadczy wybitnie o żywotności naszej ideologji. To co kilka lat temu jeszcze wydawało się wielu czemś nieosiągalnem, fikcją — z dnia na dzień przybiera kształty realne.

Przystąpiono do wyboru prezydjum. Jednogłośnie przewodniczącym został Konrad Okulicz.

Wyłoniła się dyskusja nad programem działalności Stowarzyszenia. Pp. A. Wawrzyński i Stefan Hrynkiewicz-Sudnik opowiedzieli się za jaknajdalej idącą współpraca Koła z innemi ugrupowaniami młodzieży. Omówiono szereg wskazówek na dalszą pracę. Szczególniejszą uwagę zwrócono na akcję propagandową wśród młodzieży akademickiej.

Bliższe opracowanie działania odłożono do następnego zebrania, które odbyło się po zjeździe Rady Naczelnej Zw. M. M. w Warszawie w dniach 21 i 22 bm. Na zjeździe tym zostały omówione sprawy statutowe, ideologja i program, sprawy wydawnictwa, wreszcie stosunek do spraw akademickich i do starszego społeczeństwa.

Po kilku następnych przemówieniach odczytano statut M. M., który przyjęto bez zastrzeżeń. Z kolei nastąpił wybór Zarządu (według statutu: prezesa i skarbnika). Wpłynęły na prezesa dwie kandydatury: pp. K. Okulicza i E. M. Schummera.

Większością głosów prezesem został obrany p. Eugenjusz Schummer, skarbnikiem p. Jerzy Dmochowski.

Na podstawie par. 37 statutu M M., który brzmi: „Zarząd Koła składa się z prezesa i skarbnika, wybieranych przez Walne Zebranie Koła, oraz 3 wiceprezesów i 2 sekretarzy, mianowanych przez prezesa i przed nim odpowiedzialnych . . " wiceprezesami mianowani zostali pp. Konrad Okulicz, Antoni Ważyński i Stefan Hrynkiewicz-Sudnik, sekretarzem zaś p. Tadeusz Robakowski. Następnie Walne Zebranie wybrało delegata na zjazd Rady Naczelnej Zw. Akad. Myśli Mocarstwowej do Warszawy. Wydelegowano prez. Koła, Eugenjusza Schummera.

Jednomyślnie przyjęto wniosek p. Schummera w brzmieniu: zebranie organizacyjne Koła wileńskiego M. M. postanawia prosić na członków protektorów Koła panów profesorów Franciszka Bossowskiego, Alfonsa Parczewskiego, Władysława Zawadzkiego i Marjana Zdziechowskiego.

Związek Myśli Mocarstwowej w Wilnie.

Jak wiadomo Poznań i Wilno były i są najżywszemi ośrodkami ruchu monarchistycznego

zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak i wśród młodzieży akademickiej.

O ile jednak młodzież poznańska wcześniej zdołała zorganizować sie — o tyle młodzież wileńska skutkiem pewnych okoliczności zjednoczyć się pod jednym, wielkim sztandarem wspólnej idei monarchicznej — mogła znacznie później.

Obecnie, po powstaniu w Wilnie Zw. Akad. Myśli Mocarstwowej — istnieją tu dwie pokrewne organizacje: Koło wileńskie Zw. Akadem. Myśl Mocarstwowa, której prezesem jest p. Eugenjusz M. Schummer i Organizacja Młodzieży Monarchistycznej z p. Zygmuntem Kaweckim na czele.

Niezwłocznie po ukonstytuowaniu się władz Zw. Ak. Myśl Mocarstwowa w Wilnie, pierwszą troską zarządu Koła były starania o fuzję z O. M. M.

Na kilku wspólnie odbytych posiedzeniach Zarządy obu organizacyj doszły do porozumienia, co objawiło się we wspólnej uchwale nast. brzmienia:

„Na zebraniu łącznem zarządów nowozałożonej organizacji Zw. Ak. Myśl Mocarstwowa i Organizacji Młodzieży Monarchistycznej, obie uczestnicz. organizacje, w osobie swych przedstawicieli doszły do porozumienia w sprawie współpracy, określając wspólną płaszczyznę działania. **Sprawa fuzji została odroczona do chwili porozumienia się obu Zarządów z odnośnemi władzami centralnemi.“**

Niewątpliwie fuzja ta nastąpi w czasie najbliższym . Mając za sobą poparcie zorganizowanego już w Wilnie starszego społeczeństwa monarchistycznego, dzięki powołaniu na członków-protektorów Koła tak zasłużonych dla naszej sprawy działaczy monarchistycznych, jak czcigodny p. Rektor profesor Alfons Parczewski, jak p. profesor Marjan Zdziechowski, profesor Franciszek Bossowski i profesor Władysł. Zawadzki — Koło wileńskie Z. Akad. Myśl Mocarstwowa liczyć może na rzetelny, energiczny rozwój swej organizacji.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć ,że Koło wileńskie Zw. Akad. Myśli Mocarstwowej, dzięki uprzejmości i życzliwości dlań p. redaktora Stanisława Mackiewicza, korzysta dowoli ze szpalt „Słowa“, na których ma możność pióręm szerzyć wielką idee Polski Mocarstwowej wśród miejscowej młodzieży akademickiej.

esq.

POZNAŃ.

Poznań. Koło poznańskie Akademickiego Związku „Myśl Mocarstwowa“ jest jednem z najstarszych Kół w organizacji. Jeszcze przed zlikwidowaniem Koła poznańskiego Młodzieży Monarchistycznej, dnia 2 lutego br. odbyło się zebranie organizacyjne Klubu Akademickiego Polskiej Myśli Mocarstwowej, na którem przybyły z Warszawy kol. Rowmund Piłsudski omówił zasadnicze przesłanki ideowe Związku. Prezesem Klubu wybrano kol. Jana Powidzkiego. W międzyczasie koło poznańskie Młodzieży Monarchistycznej uległo likwidacji i dn. 20 lutego br. odbyło się organizacyjne zebranie Koła poznańskiego Myśli Mocarstwowej. Deklarację ideową referował kol. Krzysztof Morawski. Prezesem wybrano kol. Stanisława Michała Grabowskiego, który do Zarządu powołał kolegów: Krzysztofa Morawskiego, Jana Powidzkiego, Andrzeja Lipkowskiego, jako wiceprezesów, kol. Narkiewicza-Jodkę Janusza jako sekretarza, kol. Bieleckiego Jana jako skarbnika, kol. Dworzaczka W. jako bibljotekarza i kol. Troczyńskiego Konst. jako referenta prasowego. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano kol. Henryka Chłapowskiego.

Koło, jako główny cel postawiło sobie pracę wewnętrzną nad pogłębieniem ideologji i zwartości wewnętrznej organizacji, w dwu sekcjach: ideowej i organizacyjnej. Zebrania odbywały się co tydzień z referatami członków na tematy ideowe i aktualno-polityczne

Dnia 3 czerwca br. odbyło się pierwsze zebranie ogólno-dyskusyjne z udziałem gości. — Referat wygłosił kol. Konstantyn Troczyński na temat ideologji Myśli Mocarstwowej. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos także przedstawiciele innych ugrupowań ideowo-politycznych.

KRAKÓW.

Kraków. Donoszą nam, iż istniejące na terenie krakowskim dwie organizacje konserwatywne, a mianowicie „Młodzież Zachowawcza“ i „Organizacja Młodzieży Monarchistycznej“ — w ostatnich dniach sfuzjonowały się. Organizacje te już przed wyborami na Zjazd Zw. Nar. Pol. Mł. Akad. występowały wspólnie jako „Blok Zachowawczy“. Obecnie są w toku pertraktacje krakowskiej „Młodzieży Zachowawczej“ z Zarządem Głównym „Myśli Mocarstwowej“ w Warszawie. Dzięki solidarnej akcji w tym kierunku Koła Poznańskiego oraz Zarządu Głównego „Myśli Mocarstwowej“, w najbliższym czasie nawiązana zostanie ścisła łączność konserwatystów krakowskich ze Związkiem Akademickiem „Myśl Mocarstwowa“ W ten sposób ideologja mocarstwowa zdobędzie dla siebie piątą niezmiernie ważną placówkę, jaką jest Kraków.

Z życia młodzieży akad.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej.

Świadome powstrzymywanie się szerszych warstw młodzieży zachowawczej i demokratycznej od udziału w wyborach na Zjazd N. Z. P. M. A., — czego zrozumiałem następstwem był charakter jego wszechpolski, rozbudził niezdrowe apetyty śród leaderów tego ugrupowania.

Przeceniając swoje siły postanowili oni przeprowadzić atak na zarządy Bratnich Pomocy, w których, jak wiadomo, posiadają znikomą reprezentację. Hasłem do tego miało być obalenie dnia 11 bm. obecnego bezpartyjnego zarządu Tow. Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warsz., — na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu — poświęconem sprawie usunięcia studentów - komunistów z Bratniej Pomocy.

Zawdzięczając jednak zdecydowanej postawie młodzieży zachowawczej oraz umiarkowanycht ugrupowań młodzieży demokratycznej, — zamiar ten spalił na panewce.

Komunistów usunięto — ale Zarząd został.

Poznań. N o w e z a r z ą d y. W dniu 15 czerwca br. odbyło się doroczne Walne zebranie Koła Akodemików z Kresów Wschodnich. Sprawozdanie ustępującego Zarządu stwierdziło ogromnie ożywioną i owocną działalność samopomocową i kulturalną Koła. Za zasługi, położone dla Koła przez przeciąg trzyletniej wydatnej pracy na jego terenie, Zebranie nadało ustępującemu prezesowi, kol. Kazimierzowi Kraszewskiemu, godność członka honorowego. Nowy Zarząd wybrany został w następującym składzie: prezes — kol. Stanisław Michał Grabowski, wiceprezes — kol. Czernay, skarbnik — kol. Kuczewski, sekretarz — kol. Burnos, gospodarz — kol. Rudnicki. Prezesem Komisji Rewizyjnej został kol. Karnicki.

Wyboru nowych władz dokonano w korporacji „Corona“ wobec przejścia do filisterjatu poprzednich prezesów, com. com. Jana Zdzitowieckiego i Bartłomieja Rozwadowskiego. Obecny skład prezydjum jest następujący: prezes — com. Adam Bieliński, wiceprezes — com. Stan. Karwowski, sekretarz — com. Józef Domański, olderman — com. St. Narkiewicz - Jodko, skarbnik — com. Jerzy Bielecki.

III-ci Turniej poetycki Koła Polonistów w Poznaniu.

W poniedziałek, dnia 20 czerwca odbył się III turniej poetycki, urządzony w Poznaniu staraniem Koła Polonistów. Z pośród nadesłanych utworów jury, w składzie: dr. Stefan Papée i p. Bąkowski, zakwalifikowało do odczytania ogółem 10 utworów, któremi reprezentowanych było 8 poetów. Po zagajeniu wieczoru przez prezesa Koła Polonistów pana Tosika, sekcja dramatyczna Koła rozpoczęła recytacje poszczególnych utworów. Z pośród recytatorów wyróżniła się szczególnie p. Nowakowska umiejętnem cieniowaniem nastrojów i potężnem brzmieniem głosu. Na podkreślenie zasługuje także impulsywna deklamacja p. Jana Ulatowskiego i technicznie misterna dykcja p. Wojciecha Niteckiego. Wogóle część recytacyjna wieczoru przyniosła zaszczyt Sekcji Dramatycznej, pracującej, jak wiadomo, pod kierunkiem pp. Gantkowskiego i Opieńskiego.

Recytowane utwory nasuwają szereg uwag ogólnych. Przedewszystkiem uderza w nich kult romantyzmu, poza kilkoma drobnemi wierszykami („Harcerze“, „Materjalista“) w większości czuć było potężny wpływ mocno już zestarzałej „młodej Polski“, głównie Kasprowicza, Tetmajera, Staffa, oraz epigona ich Zegadłowicza. Cały dorobek najmłodszej Muzy europejskiej w zakresie liryki (Marinetti, Kostronicki, Błok, Majakowski) pozostał obcym młodym poznańskim poetom. Negatywnie wyrazić by to można w tem, że młodzi ci twórcy nie poszukują własnego wyrazu formalnego, poprzestając ogółem na tradycyjnych środkach poetyckiej ekspresji. Dla przeciętnej publiczności spotęgowało to oczywiście dodatnie wrażenie, gdyż nie wymagało nowego nastawienia i nowych kryterjów sadu. Treść naogół jest także podzwonnem romantyzmu. Znalazł się nawet motyw prometeizmu (Łucznik), tak już na drobną monetę wierszyków zamieniony przez symbolistów.

Poza nielicznemi wyjątkami górował w całości ton wzniosłości, patosu, uczuć, przeważnie wyjątkowych i potężnych.

Erotyki bardzo mało, natomiast dużo głębokiej zadumy i przeżyć ogólnych. Tutaj głównie wyróżniała się „Krzywda“, refleksyjnością głęboką i szczerością przeżyć oraz bezpretensjonalną prostą formą wyrazu, także „Łucznik“, „Z głębi serc smutnych“ i „Manifest“. Te utwory były z całego pokłosia turniejowego bezsprzecznie najlepsze, choć wiele więcej wdzięku od nich posiadał np. taki „Mrok“, ujmujący bezpośredniością i brakiem poetyckich koturn, albo „Coś i nic“, błyskotliwie połyskujący subtelną ironją.

Po recytacjach, głosowaniem publiczności, wyróżniono i nagrodzono następujących autorów: nagroda I. godło „Mascotte“ — za „Łucznika“ i „Miejskiego cudotwórcę“; nagroda II. godło „Żnicz“ za „Manifest“; nagroda III. godło „Feniks“ za „Krzywdę“ i „Mrok“. Laureatem został więc p. Janusz Warwecki (Mascotte) artysta Teatru Nowego w Poznaniu. **K. Tr.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

KONSTANTYN TROCZYŃSKI

WYDAWCA: „Myśl Mocarstwowa“ Związek Akademicki

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Poznań, Pl. Święto Krzyski 3. III. p.

KONTO CZEKOWE: P. K. O. Poznań. 202764, Bank Cukrownictwa T. A. Myśl Mocarstwowa Z. A.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 2 zł.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona 100 zł. — pół strony 55 zł. — ćwierć strony 30 złotych.

Czcionkami Drukarni Lotnika w Poznaniu, Stary Rynek 95/96.